

Zniesienie zawstydzienia i odpór argumentów poczynionych przez Wielce Szanownego Wojciecha Gajewskiego

w

“Refutatio haeresium Cypriani Camilli Saini czyli Odpowiedź na tzw. refutację tez br. Ireneusza Dawidowicza”

Wstęp:

Pan Wojciech Gajewski, którego będę dalej zwał Trynitarzem (nazwa wybrana ze względu na reprezentowane poglądy, które odnoszą się również do ogółu wyznawców dogmatu trójcy, zatem dyskusja może być adekwatna do każdego tego typu sporów), wykazał się sprytnym i niezwykle inteligentnym zabiegiem erystycznym. Otóż na początku swojej odpowiedzi przedstawił mnie, swojego adwersarza, jako osobę impertynencką, pełną ignorancji, złości, a także i nie wolnej od ułomności językowych. Zabieg niezwykle udany, ale nie wiem czy atakowanie „ad personam” wnosi cokolwiek do tematu sporu i na ile jest zabiegiem w duchu chrześcijańskim dokonany.

Ja postaram się uniknąć wszelkich personalnych ataków, dlatego skupię się wyłącznie na merytorycznych argumentach.

Dla przejrzystości i jasności będę to robił w punktach, ograniczając się do podstawowych zagadnień i zarzutów Trynitarza.

ZARZUT 1. HISTORIA i NAUCZANIE KOŚCIOŁA PIERWOTNEGO BYŁO TRYNITARNE

Z odpowiedzi Trynitarza sugerowane jest, że poglądy przeze mnie reprezentowane nie są zgodne z pierwotnym nauczaniem Kościoła. Otóż nic bardziej mylnego. Jest wręcz odwrotnie. Albowiem to właśnie poglądy Trynitarza są wynikiem późniejszych interpretacji Pisma i działań Kościoła, a kontrowersje dotyczące dogmatu trójcy trwały niemalże 100 lat po soborze nicejskim. Dopiero dzięki zapałowi Atanazego i później Augustyna ta niebiblijna zaraza opanowała Kościół Boga.

Co z tego wynikło? Wystarczy przyrzeć się nieco historii Kościoła od wieku IV i V, w których to dogmatyzacja i wprowadzenie trynitarnej koncepcji Boga stało się jedynym słusznym chrześcijaństwem. Odtąd karano śmiercią innych pobożnych ludzi, palono na stosach, mordowano w imię trynitarne Boga, stosowano terror, przemoc. Kościół zdobywał władzę, majątki, wykorzystywał ludzi i niszczył Prawdę Ewangelii. To właśnie Ci, którzy forsowali dogmat trynitarne przyczynili się do bałwochwalczych nauk takich jak kult maryjny (Aleksander z Aleksandrii, Atanazy i inni), czczenie bałwanów, obrazków itp.

Pierwszą zaś ofiarą trynitaryzmu był już sam Ariusz, który jak wiemy z historycznych źródeł został otruty.

Przytoczmy relację Sokratesa Scholastyka z „Historii Kościoła”:

„Tu ogarnia Ariusza omdlenie i razem z odchodami od razu wypada mu kiszka stolcowa, a za tym następuje silny krwotok i wychodzą na zewnątrz jelita cienkie. Wraz ze śledzioną i wątrobą krew się z niego wylewa; natychmiast tedy umiera.”

Stało się to w dniu, gdy już miał zostać przywrócony do Kościoła.

Atanazy zaś, główny prominent trynitaryzmu, przez niektórych uczonych (R. Rubenstein, T. Barnes) uważany jest za maniaka, który w swojej karierze polityczno-kościelnej nie uciekał od aktów terroru, przemocy, intryg itp.

Nic dziwnego, to zwyczaj u trynitarzy powszechny, wystarczy wspomnieć co robili papieżę, jak Kalwin i spółka spalili Serveta, co z anabaptystami czynili luteranie i kalwiniści, ile wojen religijnych miało miejsce między trynitarzami.

Również i Augustyn, który przyczynił się do rozwoju fałszywego dogmatu przez swoje dzieło „O Trójcy św.” nie jest do końca czysty. Primo, był wcześniej zwolennikiem manichejczyków (notabene termin „współistotny”, gr. Homoousia, określający równość Ojca i Syna to wymysł Maniego). Secundo, to właśnie Augustyn jest autorem bezbożnej interwencji w Dekalog, który stosują teraz katolicy.

Ale dosyć już o błędach trynitarzy, nie my będziemy ich sądzić, lecz Bóg.

Czego zatem nauczał pierwotny Kościół?

Otóż wyznaniem pierwotnym kościoła nie było oczywiście znane dzisiaj credo nicejsko-konstantynopolitańskie, a raczej krótkie sformułowania prawdy wiary zwane „Symbolem Apostolskim”. Znany dzisiaj symbol to forma z VI wieku, zatem musimy przytoczyć wcześniejsze.

Te krótkie prawdy wiary znajdziemy również w Piśmie Świętym, jest to ewangelia w pigułce. Przytacza ją Paweł Apostoł w Liście do Rzymian, na samym początku nazywając ją ewangelią Bożą (por. Rzym. 1,1-7).

Jest to Ewangelia Boża o:

„O Synu swoim, potomku Dawida według ciała, który według ducha uświęcenia został ustanowiony Synem Bożym w mocy przez zmartwychwstanie, o Jezusie Chrystusie, Panu naszym” (Rzym. 1,3-4)

Przytoczmy jeszcze inne formy wyznania wiary z wczesnej tradycji Kościoła.

Szeroko rozpowszechnionym symbolem w pierwotnym chrześcijaństwie była ryba, gr. [*ichthys*](#).

Ichthys (ΙΧΘΥΣ) to [akronim](#) starogreckich słów:

ΙΗΣΟΥΣ (Iēsoûs) – Jezus; ΧΡΙΣΤΟΣ (Christós) – Chrystus; ΘΕΟΥ (Theoû) – Boga/Boży; ΥΙΟΣ (Hyiós) – Syn; ΣΩΤΗΡ (Sôtér) - Zbawiciel

Inne credo, to podane przez Hipolita credo chrzcielne w dziele „Traditio Apostolica”.

Udzielający chrztu zadawał takie pytania:

„Wierzysz w Boga Ojca wszechmogącego? Wierzysz w Chrystusa Jezusa, Syna Bożego, który narodził się z Ducha Świętego z Maryi dziewicy i ukrzyżowany został pod Poncjuszem Piłatem, i umarł, i został pogrzebany, i zmartwychwstał dnia trzeciego żywy z martwych, i wstąpił do niebios, siedzi po prawicy Ojca, przyjdzie sądzić żywych i umarłych? Wierzysz w Ducha Świętego i święty Kościół, i ciała zmartwychwstanie?”

Jeszcze jeden fragment, to np. apokryf „List apostołów” z 150 r., który odzwierciedla praktykę i wiarę wczesnego Kościoła. Sformułowania tam zawarte dają się przedstawić jako credo o takiej treści:

„Wierzę w Ojca, Pana wszechświata,
I w Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego,
I w Ducha Świętego Pocieszyciela,
I w święty Kościół,
I w odpuszczenie grzechów”.

Tak więc, pod wszystkimi tymi wyznaniem jak najbardziej mogą podpisać się unitarianie, których poglądy reprezentuję. Wczesny Kościół udzieliłby unitarianom chrztu, uznałby za prawowiernych chrześcijan.

Brak tutaj sformułowań podanych przez Trynitarza „godny czci i uwielbienia Bóg Wszechmogący”. A jeśli i by się znalazł jakiś dowód z historii Kościoła, to i tak takie słowa nie utrzymują się wobec najwyższego autorytetu jakim jest w sprawach wiary Słowo Boże, bo nic takiego w Biblii się nie znajduje, co dalej pokażemy.

A ja mogę zgodnie z pierwotnym Kościołem wyznać, że Jezus z Nazaretu jest Mesjaszem, Synem Bożym i Panem.

ZARZUT OBALONY.

ZARZUT 2. WIARA JEST PONADROZUMOWA I JEDYNĄ PRAWDE TRYNITARNA PRZYJMUJĄ TYLKO CI, KTÓRZY MAJĄ DUCHA ŚWIĘTEGO.

To jeden z typowych argumentów, który zasugerował Trynitarz. Zasłona tajemnicy wiary to typowy zabieg wielu zdogmatyzowanych kościołów. Kiedy brakuje argumentów racjonalnych i zaczerpniętych ze Słowa Bożego, trzeba wmówić drugiemu, że on nie ma Ducha św., samemu uznając, że się go posiada. A najlepiej, że posiada go wyłącznie nasz kościół.

Przeto jak Trynitarz mi udowodni, że ma Ducha św., a ja go nie mam? Cuda, znaki? Przecież nie każdy kto mówi, że ma Ducha św. w istocie go posiada. Natura tej rzeczy jest nie do udowodnienia. Kryterium zaś dał nasz Pan Jezus: „Po owocach ich poznać”. To kryterium niestety wypada blado jeśli chodzi o trynitarzy – patrz historia Kościoła.

Samo Pismo św. nakazuje, abyśmy posługiwali się naszym rozumem także wtedy, gdy chodzi o rzeczy boskie i dotyczące się religii.

Apostoł Paweł napisał: *Wszystkiego doświadczajcie czyli: wszystko badajcie - a co dobre, zachowujcie* (List 1 do Tess. w. 21).

Dawid napomina: *Nie bądźcie nierozumni jak koń i jak muł* (Psalm 32, 9).

Sam nasz Pan, Jezus Chrystus uczy:
„Do każdego, kto słucha słowa o Królestwie i nie rozumie, przychodzi Zły i porywa to, co zasiano w jego sercu” (Mt 13,19)

„A posiany na dobrej ziemi, to ten, kto słowa słucha i rozumie; ten wydaje owoc” (Mt 13,23)

„I przywoławszy do siebie lud, rzekł im: *Słuchajcie i rozumiejcie*” (Mt 15,10)

A nawet Chrystus gani, i napomina tych, co nie rozumieją:

„Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie? Czy serce wasze jest nieczułe?” (Mk 8, 17)

Podobnie i Apostoł Paweł pokazuje, że należy posługiwać się sądem rozumu:

„Rozważ, co mówię, a Pan da ci właściwe zrozumienie wszystkiego” (II Tym. 2,7)

I na wielu innych miejscach można by pokazać, że rozumem należy się kierować.

Zgadzam się, że pewne rzeczy dotyczące spraw wiary są *supra rationem*. Nie wszystko bowiem ułomny rozum ludzki może pojąć. Ale wybaczy Trynitarz, to nie oznacza, że wiara ma być wbrew rozumowi i absurdalna.

Przeciwnie. Sprawy wiary są zgodne z rozumem, a niektóre rzeczy ponad rozum. Lecz doktryny głoszone przez Trynitarza są primo: wbrew Pismu, a po drugie: wbrew rozumowi. Nie zaś ponad rozum.

Bo dla Trynitarza 1=3, z jedności robi się troistość, z jednego Syna Bożego robi się dwóch, z człowieka z krwi i kości robi się Boga Jedynego, na krzyżu zaś umiera 1/3 Boga, umiłowanego Króla Jezusa Mesjasza czyni się Herkulesem pół-bogiem, Jezus ma swojego Boga, a zarazem jest tym Bogiem, Bóg sam siebie przebłaguje, Bóg nieśmiertelny umiera, w jednej osobie są dwie natury, dwie wole albo jedna wola podporządkowana drugiej woli etc.

Jeśli bowiem rozum nie byłby potrzebny do wiary to można by głosić Ewangelię i zwierzętom. Bez posługiwania się rozumem nie można uznać Pisma, przeanalizować Prawdy, badać jak się rzeczy mają. Rozum potrzebny jest aby podstawy wiary zrozumieć.

Jeżeli odrzucimy rozum możemy wówczas wierzyć w cokolwiek albo wyciągnąć totalnie absurdalne wywody z Pisma.

Ciekawe jest, że nauczycielami i kaznodziejami w Zborach i Kościołach są zwykle ludzie wyuczeni, którzy są odpowiednio szkoleni, kończą zazwyczaj studia.

Jeśli więc rozum nie jest istotny, to niech kazania mówią głupcy, na przykład ludzie, którzy nie potrafią czytać i pisać albo ułomni lub chorzy na umyśle albo po prostu ludzie prości.

Nie jest tak jednak, bo rozum jest potrzebny by móc cokolwiek z Pisma zrozumieć i mądrze to przedstawić.

Tam gdzie człowiek powinien kierować się rozumem, tam wmawia się mu tajemnicę niepojętą, tam gdzie zaś ma być prostaczkiem i z prostotą serca postępować, tam karze się iść człowiekowi za rozumem. Cóż za przewrotność!

ZARZUT OBALONY.

ZARZUT 3. JEZUS PRZYJĄŁ POSTAĆ CZŁOWIEKA

Po pierwsze to należy zauważyć, że sformułowanie którym posłużył się Trynitarz „Jezus przyjął postać człowieka” jest nawet w ujęciu trynitarzym niewłaściwe, nielogiczne i heretyckie.

Jezus to imię człowieka, powszechne zresztą w tamtych czasach. Nigdy Kościół, żaden, nie nauczał, że „Jezus” preegzystował. Jezus bowiem to określenie natury ludzkiej. Chrystus zaś to grecka forma żydowskiego Mesjasza, pomazańca. Jezus Chrystus odnosi się zatem do człowieka.

Jeżeli Trynitarz chce mnie przekonać do ortodoksji, to powinien sam dobrze wiedzieć w co wierzy.

Bo jedyne co Kościół nauczał to to, że preegzystował Syn Boży, a nie Jezus Mesjasz. Że Syn Boży został zrodzony w wieczności przez Ojca. Bóg z Boga, Światłość ze Światłości. I że ten Syn Boży jest równy Ojcu. I ten Syn Boży stał się człowiekiem. Wówczas narodził się człowiek Jezus Chrystus, który posiadał dwie natury. Naturę w pełni człowieka i w pełni Boga, dokładniej Syna Bożego. Obie te natury wg ortodoksji nie są zmieszane.

Wierzenie, że Jezus istniał przed wiekami to właśnie jest wierzenie w „Marsjanina”. No ale tak mówi się potocznie i pewnie część osób mylnie tak to rozumuje popadając nieświadomie w herezję.

Tak więc rozprawmy się z doktryną trynitarzną, rzekomo „prawowierną”, która głosi, że Syn Boży został zrodzony w wieczności przez Ojca i jest mu współistotny.

Co na ten temat mówi Pismo.

Ewangelia Łukasza 1,32: „Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego”

Anioł zwiastujący Marii narodzenie z niej Jezusa Chrystusa mówi, że dopiero będzie nazwany Synem Najwyższego.

Jeżeli byłby odwiecznym Synem Bożym, to nie musiałby nim dopiero zostać.

No ale cóż, może trynitarze wierzą w dwóch Synów Bożych!?
Bo ja wierzę tylko w jednego.

Idźmy dalej.

Ewangelia Marka 1,11: „I rozległ się głos z nieba: Tyś jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”

W Ewangelii wg Marka usynowienie następuje w trakcie chrztu, co zgadza się z Ew. Łukasza, która zapowiada nazwanie Jezusa Synem.

Co więcej odnosi się to do proroctwa z Psalmu 2,7:

„Ogłoszę zarządzenie Pana: Rzekł do mnie: Synem moim jesteś, dziś cię zrodziłem”.

Psalmista zapowiada proroczo to wydarzenie, które nastąpiło w Ew. Marka. No chyba, że ktoś rozumuje, że ten Psalm mówi o narodzeniu w wieczności. Ale wystarczy krzta rozumu, żeby wywnioskować, że określenie „dziś” nie może odnosić się do wieczności, gdyż wieczność w której rzekomo miałby Ojciec zrodzić Syna nie miała miejsca w czasie, czas w ogóle nie istniał, więc nie można użyć określenia czasu.

Podobnie i w Liście do Hebrajczyków Paweł wyjaśnia:

Heb 1:5 " Do którego bowiem z aniołów powiedział kiedykolwiek: Tyś jest Synem moim, Jam cię dziś zrodził? I znowu: Ja mu będę ojcem, a on będzie mi synem?"

Ps 89:27 "On będzie wołał do Mnie: "Ty jesteś moim Ojcem, Bogiem moim i Skałą mojego ocalenia".

Ewidentnie mamy wskazanie na przyszłość „będę”, „będzie”.

Także nie wiem skąd Trynitarze wywodzą istnienie jakiegoś odwiecznego Syna Bożego, bo wszędzie gdzie o Synu napisano, to zawsze o tym jednym, który „będzie” i który już się jako człowiek ludziom objawił.

No ale spójrzmy jeszcze co mówi na ten temat Apostoł Paweł.

Przytaczaliśmy już ten fragment.

Rzym. 1,4:

„ustanowiony Synem Bożym w mocy przez zmartwychwstanie”

Jezus okazuje się Synem przez zmartwychwstanie, nie jest zaś odwiecznym jakimś Synem.

Prolog Janowy

Sam zacny Trynitarz przyznaje, że większość teraźniejszych biblistów skłania się ku koncepcji *Logosu* hebrajskiej, nie zaś *Logosu* helleńskiego.

Trynitarz przytacza wers ze swoim zrozumieniem:

- J 1:14 *Ten Logos stał się Ciałem, i „rozbił namiot” wśród nas.*

My jednakże jasno możemy pokazać, że Jan nie mówi tutaj o jakimś przedwiecznym Logosie, lecz opowiada po prostu o Jezusie Mesjaszu. Cały ten prolog dotyczy człowieka Jezusa Mesjasza.

J 1,1 Na początku było Słowo, a Słowo było ku (u) Boga i Bogiem było Słowo.

Słowo początek (gr. ἀρχῆ archē) jak już wcześniej była mowa i co przyznaje sam Trynitarz nie musi mieć znaczenia „wieczności” czy „odwieczności”, ale może, a nawet zwykle tak wskazuje, mieć znaczenie „początku w czasie”, w Janowym Prologu ma zaś znaczenie początku zwiastowania Ewangelii.

Dlaczego?

Po pierwsze:

Słowo „początek” nigdzie w Piśmie nie oznacza jakiejś przedwieczności.

Dajmy przykłady użycia tego słowa „archē”:

Mt 24,8 „Ale to wszystko tylko początek boleści.”

Mk 1,1 „Początek ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym.”

etc.

Po drugie:

Jan w swoim liście (I List Jana) mówi w bardzo podobny sposób o początku. I jak zobaczymy, nie chodzi mu o jakąś przedwieczność, lecz właśnie o początek Ewangelii. Spójrzmy:

„Co było od początku, co słyszeliśmy, co oczami naszymi widzieliśmy, na co patrzyliśmy, czego ręce nasze dotykały, o Słowie żywota”.

Chyba nikt z tego nie wnioskuje, że uczniowie słyszeli, oczami widzieli, patrzyli i rękoma dotykali Słowo, czyli Jezusa w jakiejś odwieczności?

Po trzecie:

Ewangelia (czyli „dobra nowina”) ma na celu opowiedzieć dobrą nowinę o tym, że przyszedł obiecany Mesjasz. Nie było celem pisania Ewangelii wprowadzanie nowinek teologicznych o tym, że świat został stworzony przez preegzystującego Mesjasza, czy też mówienie o jakiejś nowej koncepcji, obcej Żydom. Dla Żydów, którymi byli i uczniowie, oczywistym było, że świat stworzył Bóg JHWH, wierzyli w to od tysięcy lat.

Słowo/Mowa/Mądrość (LOGOS)

Zgadzam się, że Słowem opisanym w Prologu Jana jest nasz Król Jezus Mesjasz.

Ale Jezus jest również Prawdą, Drogą, Światłością, Mądrością itd.

Są to określenia metaforyczne, personifikacja pewnych idei, pojęć, którymi ewangeliści nazywają Jezusa.

Ale jak dowiedliśmy to Słowo (zwane w Liście Jana Słowem Żywota) było na początku zwiastowania, na początku ewangelii, nie zaś w jakiejś odwieczności.

Ponadto używanie w pierwszym wersecie wyrażenia „ku Bogu” jest jak najbardziej poprawne. A zatem wskazuje to w zgodzie z całym Pismem, że Jezus przedstawiony tu metaforycznie jako Słowo/Mowa/Mądrość/Nauka (Logos) kierował i kieruje nas ku Bogu, do Boga. Co całkowicie koresponduje z wieloma wypowiedziami Jezusa i w ogóle z całym jego nauczaniem i zwiastowaniem.

Ponadto nazywanie go „bogiem” jest również całkowicie słuszne i spójne ze Starym Testamentem. Bogiem nad faraonem był Mojżesz (II Mojż. 7,1), „bogami” zwani są również aniołowie, ludzie (sam Jezus przywołuje Psalm w którym napisano o ludziach „bogami jesteście”), sędziowie, władcy.

Jezus był Bogiem w sensie posiadania potęgi, mocy (hebr. elohim), co już w poprzedniej refutacji wykazaliśmy. I nie wątpliwie był tym bogiem, bo czynił cuda, wskrzeszał ludzi, leczył chorych, wiatrom rozkazywał. Ale nigdzie tu nie napisane, że był Bogiem Jedynym, Bogiem JHWH, czyli Bogiem Wszechmogącym.

Bo słusznie pisze Paweł, że „Bo chociaż są tak zwani bogowie, czy to na niebie, czy na ziemi(...)dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec” (por. I Kor. 8,5-6)

Możemy zatem, zgodnie z holistycznym zrozumieniem Pisma, zgodnie z językiem greckim wyrozumieć w ten sposób pierwszy wers Prologu:

„Na początku wszystkiego czego tyczy się ta Ewangelia była Mowa/Słowo metaforycznie nauczający Jezus, który głosi Słowo/Naukę zwróconą ku Bogu Jedynemu i ten Jezus nauczający (Słowo) był bogiem, posiadał moc, potęgę”

Trynitarz przytoczył **argument WCIELENIA** zawartego w Prologu, jak i w Liście do Filipian 2:6-7.

Przyjrzyjmy się temu.

Otóż wyrażenie z Jana 1,14: „Słowo ciałem się stało” równie dobrze można przetłumaczyć „Słowo było ciałem”.

Greckie słowo „egeneto” dopuszcza taką możliwość, co na przykład widzimy w wersecie Ew. Łukasza 24,19:

αὶ εἶπεν αὐτοῖς• ποῖα; οἱ δὲ εἶπαν αὐτῶ• τὰ περὶ Ἰησοῦ τοῦ Ναζαρηνοῦ, ὃς ἐγένετο ἄνθρωπος προφήτης δυνατὸς ἐν ἔργῳ καὶ λόγῳ ἐναντίον τοῦ θεοῦ καὶ πάντος τοῦ λαοῦ,

„Rzekł im: Co? Oni zaś odpowiedzieli mu: Z Jezusem Nazareńskim, który **był** mężem, prorokiem mocarnym w czynie i w słowie przed Bogiem i wszystkim ludem”

Nijak tutaj nie pasuje tłumaczenie słówka „egeneto” na „stał się”. Więcej takich miejsc można pokazać.

Jeśliby nawet upierać się przy wyrażeniu „stało się” to również możemy to wyjaśnić bardzo jasno.

Słowo/Mowa, metaforycznie Jezus, „stało się ciałem” czyli „wypełniło się”. Zamieszkało wśród nas, nie w sensie prostacko rozumianego zamieszkania, lecz zamieszkania wśród wierzących, w ich umysłach. Uczniowie przyjęli naukę/mowę/słowo głoszone przez Mesjasza i ujrzeni Jego chwałę, gdy zobaczyli zmartwychwstałego.

No ale cóż, od wieków Kościół forsuje jedyną słuszną interpretację, a to przez błąd Justyna Męczennika, który za bardzo pojęcie filonowego Logosu w swoich apologiach uwydatniał. Błąd tak się mnożył i utwierdzał, bo padł na podatny grunt – pogańskich Hellenów.

ZARZUTY WTÓRE o PREEGZYSTENCJI

Trynitarz przytacza jeszcze:

W podobnym duchu wypowiada się Paweł w *Liście do Filipian* (2:6-7):

„Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie...”

Niestety nie jest to mocny argument. Bardzo się tutaj myli Trynitarz.

Ale już spieszę z wyjaśnieniem tego fragmentu, który pięknie można zrozumieć bez odwoływania się do jakiś dziwacznych tworów pogańskich.

Adam został stworzony na obraz Boga. Pierwszy człowiek chciał być jak Bóg, nastąpił upadek. Jezus, jako drugi Adam, którą to paralelę czyni Apostoł w *Liście do Hebrajczyków*, też był w postaci bożej, nawet był „obrazem Boga”. I przeciwnie jak Adam, przez którego nastąpił upadek, nie „upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu”, wręcz przeciwnie. Jezus w pokorze i posłuszeństwie Jedynemu stał się sługą. Uniżył się „i był posłuszny aż do śmierci”.

Co więcej kilka wersetów dalej Paweł pisze „Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię”.

Nic tylko powiedzieć „Amen!”. Tutaj widać, że konsekwencją postawy Jezusa, jego posłuszeństwa Bogu i uniżenia było wywyższenie go przez Boga i uczynienie Panem. Skoro Jezus byłby odwieczny Boży Syn równy Bogu Bóg Wszechmogący nikt nie musiałby go wywyższać.

No chyba, że to chodzi o połowę Jezusa. Połowa była Bogiem, a połowę wywyższono? Absurdy teologii rzekomo „prawowiernej” są naprawdę niepojęte.

Trynitarz dalej przytacza:

List do Hebrajczyków również wskazuje na preegzystencję Chrystusa (1:7-12):

- *O aniołach wprawdzie mówi: Aniołów swych czyni On wichrami, a sługi swoje płomieniami ognia; lecz do Syna: Tron twój, o Boże, na wieki wieków, Berłem sprawiedliwym berło Królestwa twego. Umiłowałeś sprawiedliwość, a znieńdziwiłeś nieprawość: Dlatego namaścił cię, o Boże (אֱלֹהֵינוּ), Bóg twój (אֱלֹהֵינוּ) (meszachacha elohim*

eloheicha) olejkiem wesela jak żadnego z towarzyszy twoich. Oraz: Tyś, Panie, na początku ugruntował ziemię, i niebiosy są dziełem rąk twoich; one przeminą, ale Ty zostajesz; I wszystkie jako szata zestarzeją się, i jako płaszcz je zwiniesz, jako odzienie, i przemienione zostaną; ale tyś zawsze ten sam i nie skończą się lata twoje.

I tutaj również pięknie widzimy, że Bóg Jezusa Mesjasza wywyższył. Znowuż konsekwencje, a przytoczony Psalm to zapowiedź prorocza tego.

„Umiłowałaś sprawiedliwość” dlatego „namaścił cię”.

Jezus był sprawiedliwym sługą dlatego Bóg go namaścił. Nazywany jest zaś „Bogiem”, jak słusznie zapisał Trynitarz przez sformułowanie „elohim”. A tym mianem określani są w ST aniołowie, sędziowie, władcy, Mojżesz, ludzie.

Co więcej widzimy, że ten Bóg Jezus ma swojego Boga, który go namaścił.

Kolejna wypowiedź oczywiście nie dotyczy się tego, że Jezus z Nazaretu albo jakiś odwieczny Syn Boży stworzył ziemię. Bo tak nigdy Żydzi nie myśleli i gdyby Paweł taką nowinkę chciał wprowadzić napisałby to wprost.

Apostoł tutaj jednak przytacza ten fragment z uwagi na ostatnie zdanie „ale tyś zawsze ten sam i nie skończą się lata twoje” mając na myśli nieprzemijającą władzę Mesjasza, potomka Dawida.

Mesjasz nie zginie, władzy nie utraci, a zarazem i Bóg JHWH Jedyny, którego Mesjasz reprezentuje.

- *List do Kolosan* stwierdza wprost (1:16-17):

bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie.

I tutaj Trynitarz nie ma racji.

Nie chodzi tu bowiem o stworzenie świata, lecz o „nowe stworzenie” w Chrystusie. My jesteśmy nowymi stworzeniami w Chrystusie.

Koresponduje to pięknie z Objawieniem, gdzie Jezus nazywany jest „początkiem stworzenia Bożego” (Obj. 3,14).

To w Mesjaszu dzięki nowemu przymierzu powstaje nowe stworzenie. W Nim jesteśmy nowymi stworzeniami, ale i w Nim są wszelkie zwierzchności i panowania, wszystko z jego powodu i dla Niego, bo On okazał się sprawiedliwym sługą. Jezus też jest przed wszystkim, tak aby był we wszystkim pierwszy. On, drugi Adam, jako pierwszy powstał z martwych, a my powstanjemy razem z nim.

Trynitarz napisał jeszcze:

„Kto widzi tylko Jezusa-Człowieka, nie jest w stanie rozpoznać Jego wyjątkowości, zgłębić Bożej Tajemnicy, którą jest preegzystujący Syn Boży i w konsekwencji nie jest w stanie poznać tego, Kim jest Jezus Chrystus. Błąd rodzi błąd.”

Myli się ponownie. Wręcz odwrotnie.

Jezus człowiek to najprawdziwszy wzór do naśladowania, to przykład za którym można podążać, to postać którą można zrozumieć. Ponadto rozumiemy w pełni zmartwychwstanie i mamy na nie nadzieję, bo już jeden z ludzi zmartwychwstał. Jeśli zaś zmartwychwstał jakiś półbóg, to nie wiem, czy możemy liczyć na to samo.

Twór o dwóch wolach, dwóch naturach jest niezrozumiały i nie do naśladowania. Jezus jako Bóg Wszechmogący jest wzorem niedoścignionym, przy takiej koncepcji nie rozumiemy posłuszeństwa, ofiary, miłości i zaufania do Boga (Bóg sam siebie kocha i sam sobie ufa?). Często słyszy się opinie wśród wiernych z kościołów trynitarnych, że „Jezus to był Bóg, a ja to zwykły człowiek”. No tak, Bóg Jezus potrafił zrobić dobrze, a my to zwykli ludzie, grzesznicy i słabeusze.

ZARZUTY OBALONE

ZARZUT 4. Jezus - Syn Boży czy syn Boży?

Trynitarz poczynił serię wywodów prezentujących twierdzenie jakoby Jezus był wyjątkowym Synem Boga, co miałyby świadczyć o tym, że jest równy Bogu, że jest z natury Bogiem.

Nie przeczę, że Jezus jest umiłowanym i wyjątkowym Synem.

Ale wybaczy Trynitarz, nie uważam, że te argumenty i wywody w jakikolwiek sposób mówią o tym, że Ten wyjątkowy Syn Boży Jezus Mesjasz jest samym Bogiem JHWH albo że jest hipostazą Boga albo że ma substancję Boga.

Po pierwsze nie wierzę w pogańskie mity w których Najwyższy Bóg bierze sobie kobietę ziemiankę i ma z nią dziecko. Przecież to obrzydliwe, bałwochwalcze i obrazoburcze, żeby nasz Bóg umiłowany był jak jakiś Zeus.

No ale racje rozumu nie dla wszystkich są priorytetowe, dlatego skupmy się wyłącznie na argumentach biblijnych w tej kwestii.

Greckie słowo „monogenes” oznaczające „jednorodzony” pochodzi od czasownika „ginomai” wskazującego na pochodzenie.

Potwierdza to na przykład w komentarzu do Biblii lubelskiej ks. Prof. Antoni Paciorek: „Według innej bardziej prawdopodobnej etymologii rzeczownik **μονογενής** (Jednorodzony) pochodzi od czasownika **γίνομαι**, wskazującego na pochodzenie. Oznaczałoby to, że ów Jedyny jest zrodzony z Ojca, i dlatego jest chwałą Ojca.”

Oczywiście koresponduje to z całą Biblią. „Tyś jest Synem moim, Jam cię dziś zrodził”.

Jezu został zrodzony przez Boga jak przepowiadały Pisma. Kiedy?

W czasie chrztu w Jordanie oczywiście, gdzie wtedy Bóg nazywa Jezusa swoim umiłowanym Synem. Koresponduje to również z I Listem św. Jana, gdzie Jan pisze:

„On jest tym, który przyszedł przez wodę i krew, Jezus Chrystus”.

Woda oznacza tu oczywiście potwierdzenie synostwa przez chrzest, krew zaś to oczywiście ofiara krzyżowa.

Wszelkie terminy przytoczone przez Trynitarza mówiące o wyjątkowej relacji Syna z Ojcem są zgodne również z moimi poglądami i nie stoją w żadnej sprzeczności z ujęciem unitariańskim.

Nie są jednakże żadnym dowodem na to, że Syn Boży=JHWH, że połowa Jezusa Chrystusa jest odwieczną hipostazą, drugą osobą Boga Wręcz odwrotnie.

Nazywanie Boga swoim Ojcem nie było też niczym niezwykłym, lecz wielokrotnie występuje takie określenie w ST.

Nie jest też żadnym argumentem stwierdzenie, że Jezus nazywał Boga „tata” czy „tatusiem”. Nie wiadomo nawet czy tak było w istocie. Załóżmy jednak, że to właśnie miało miejsce.

Świadczy to co najwyżej o tym, że Jezus był postacią kontrowersyjną. Podobnie i dzisiaj większość ludzi zwraca się do Boga „ojcze”, ale znajdują się osoby, generalnie z kręgów charyzmatycznych, które nazywać będą Boga „tata”, „tatusiem”.

ARGUMENTY OBALONE

ZARZUT 5. Jezus: Bóg prawdziwy czy bożek chrześcijan?

Rzekome dowody Trynitarza za tym, że Jezus jest Bogiem JHWH, głównie skoncentrowane na gr. ego eimi (ja jestem):

Jestem, który Jestem - Ja Jestem (Wj 3:14).

Ewangelia wg św. Jana kilkakrotnie prezentuje Jezusa właśnie jako *Ja Jestem* (gr. Ego Eimi; evgw. eivmi).

- J 8:24 *Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Tak, jeżeli nie uwierzycie, że Ja jestem* (evgw. eivmi), *pomrzecie w grzechach swoich.*

- J 8:28 *Rzekł więc do nich Jezus: Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem* (evgw. eivmi) *i że Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył.*

- J 8:58-59 *Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, JA JESTEM* (evgw. eivmi). *Wtedy porwali kamienie, aby rzucić na niego, lecz Jezus ukrył się i wyszedł ze świątyni.*

Czemu Żydzi chcieliby ukamienować Jezusa?

- J 13:19 *Już teraz powiadam wam, zanim się to stanie, abyście, gdy się to stanie, uwierzyli, że Ja jestem* (evgw. eivmi).

Słowa "ego eimi" znaczą po prostu "ja jestem" i występują w NT w innych miejscach, wcale nie oznaczając Imienia Bożego JHWH np. uzdrowiony ślepiec mówi: **Jan 9:9 Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «ja jestem».**

Użyte jest tutaj to samo wyrażenie "ego eimi" - "ja jestem".

Gdybym mówił po grecku, że „ja jestem człowiekiem” też bym użył „ego eimi”.

Niezwykle naiwne jest myślenie i głupio strasznie brzmi jeżeli będziemy rozumieć, że Jezus powiedział: „Zanim Abraham był JHWH”.

Zbadajmy więc kontekst w jakim to Jezus wypowiedział.

Cały werset z J 8:58-59 jest wyrwany z kontekstu, z rozmowy Jezusa z Żydami, która rozpoczyna się od 8,31 a kończy na 8,59.

I co ciekawe w tej całej dyskusji Jezus mówi, że jest człowiekiem.

Spójrzmy J 8,40: „Lecz teraz chcecie zabić mnie, człowieka, który wam mówił prawdę, którą usłyszałem od Boga”

Jezus jest człowiekiem, który mówił prawdę jaką usłyszał od Boga.

Gdy zaś przytacza słowa o Abrahamie, mówi, że „Abraham, ojciec wasz, cieszył się, że miał oglądać dzień mój, i oglądał, i radował się”.

Spójrzmy co miał Jezus na myśli. Otóż Abraham miał zapowiedziane przez Boga, że ustanowi z nim przymierze przez jego potomstwo, że z jego potomstwa będą pochodzić królowie. Patrz I Mojż. 17,4-7.

I to wypełniło się w Jezusie. Jezus potomek Abrahama jest Królem i przez niego zawarte zostało nowe przymierze.

Co potwierdza Ewangelista Mateusz, ewidentnie wykazując, że Jezus Mesjasz jest zgodnie z zapowiedzią Bożą „Jezusa Chrystusa (Mesjasza), syna Dawidowego, syna Abrahamowego” (Mt 1,1)

Co więcej hebrajskie tłumaczenie Nowego Testamentu w żadnym razie nie wstawia nigdzie w miejsce „ego eimi” Imienia Bożego, ani w wersji tetragramu, ani jako „Haszem”, lecz dosłownie przedstawia to jako:

„Zanim Abraham Ja”

אוה ינא שהרבא תויה מרטב מכל רמא ינא נמא נמא עושי שהילא רמאיו:

JEST JA ABRAHAM PRZED(ZANIM) ---- ----

Wszelkie zatem wyrażenia „ego eimi” oznaczają po prostu, że Jezus potwierdza swoje mesjaństwo.

Należy to rozumieć następująco:

„Ja jestem Mesjaszem”, „Ja jestem tym, którego zapowiadano” itp.

Nie zaś, że pobożny Żyd Jezus mówił o sobie, że jest JHWH, bo byłoby to godne politowania jak sam Trynitarz stwierdził.

W żenujący sposób Trynitarz próbuje obronić fakt nie występowania bezpośredniego sformułowania o tym, że Jezus=JHWH:

„W związku z tym można zadać pytanie: czemu Jezus po prostu nie powiedział wprost:

Jestem Jahwe, Wasz Bóg, Odwieczny Bóg Izraela?

Musimy mieć na względzie mentalność Izraelity, który wierzy w Jednego Boga, Pana, królującego z nieba nad światem w chwale i majestacie. Gdyby Jezus ogłosił po prostu, że jest Bogiem JHWH, to wywołałby taką deklaracją co najwyżej uśmiech politowania, taki sam, jakim i my dziś darzymy ludzi, którzy całkiem serio wierzą w to, że są Bogiem. Wiemy skądinąd, że są tacy i wiemy też, gdzie jest ich miejsce: są nimi odpowiednie zakłady opieki nad umysłowo chorymi. (...)”

Ja na to mam proste pytanie, dlaczego wobec tego żaden autor Ewangelii tego nie napisał? To mógł być zwykły komentarz autora, czyżby bał się Ewangelista również to napisać?

Nie. Wiemy bowiem z historii, że dogmat trynitarny dopiero wyewoluował, nie był zaś od początku uznawany przez Kościół. Poza tym nawet pojęcie jednego Kościoła jako instytucji formalnej nie istniało. Pierwotny kościół to różnorodne grupy o różnorodnych poglądach.

Co więcej dogmat trynitarny sięga korzeniami gnostycyzmu. Pierwszy traktat o trójcy napisał gnostyk Walentyn (seкта Walentynian).

Koncepcja Boga w trzech hipostazach pochodzi od Platona przez nauki Walentyna i ma ewidentne korzenie pogańskie. Potwierdza to Marceł z Ancyry (IV wiek), który wcale nie był też zwolennikiem arian.

Co więcej trójce znamy również z Indii pod postacią trójjedynego boga Trimurti – Brahman, Wisznu i Śiwa.

Trynitarz próbuje również udowodnić preegzystencję przytaczając na przykład:

Wy jesteście z niskości, ja jestem z wysoka, wy jesteście z tego świata, ja nie jestem z tego świata (8, 23).

Nie uchodzi wątpliwości, że Jezus wyraża się metaforycznie. Podobnie wyraża się o apostołach, że nie są ze świata. Podobne porównania przytacza Paweł. Trzeba być ignorantem by nie dostrzegać sposobu myślenia i pisania starożytnych pisarzy.

I trzeba naprawdę wyzbyć się rozumu, żeby uważać, że Jezus, apostołowie i my wierzący pochodzimy z nieba w sensie dosłownym.

Ten, kto głosi Słowo Boże, prorocy, posłańcy, Ci, którzy narodzili się z Ducha pochodzą z nieba, są od Boga, nie zaś ze świata, który tkwi w złym. Ale pochodzenie od Boga nie oznacza, że prorocy, mężowie Boży, apostołowie, a w końcu my jesteśmy jakimiś „Marsjanami”, którzy przylecieli z nieba.

Odpowiedź ta nie może mieć rozmiarów książki, dlatego nie ma sensu przytaczać i analizować cytaty, które takie myślenie ewidentnie pokazują.

ZARZUT 6. INNE RZEKOME ARGUMENTY ZA BÓSTWEM JEZUSA

Trynitarz podał:

„Argumentów z Pisma za Bóstwem Jezusa w ewangelii głoszonej przez Kościół jest wiele. Niektóre, jak tekst z Listu Jana mówią o tym wprost:

1 J 5:20 *Wiemy też, że Syn Boży przyszedł i dał nam rozum, abyśmy poznali tego, który jest prawdziwy. My jesteśmy w tym, który jest prawdziwy, w Synu jego, Jezusie Chrystusie. **On jest tym prawdziwym Bogiem i życiem wiecznym.***”

Nie wiem czy uważał, że unitarianie nigdy tego rzekomo „mocnego” argumentu nie przebadali, czy po prostu jako tonący brzytwy się chwyta.

Każdy biblista wie, że zgodnie z językiem greckim sformułowanie „On jest tym prawdziwym Bogiem” odnosić się może do Boga Ojca wymienionego we wcześniejszym zdaniu.

A nawet jeśli by tak nie było to i tak mam wątpliwość, czy ten fragment jakiś skryba celowo nie przekreślił, bo już jednego **falszerstwa trynitarze się dopuścili** w Liście Jana, tzw. Comma Johanneum. Wystarczy porównać Biblię Gdańską ze współczesnym wydaniem. Wiedząc, że Trynitarz jest człowiekiem odczytanym i wykształconym domyślam się, że zna tę sprawę, dlatego już jej nie przytaczam.

A. Tytuły i starotestamentowe teksty o JHWH a Jezus Chrystus

a. Pierwszy i ostatni

b. Bóg Wszechmogący objawia się w Apokalipsie jako *Alfa i Omega*

a. Zapłata za JHWH

b. Przyjście JHWE a powtórne przyjście Jezusa

Te argumenty, które przytacza Trynitarz można łatwo obalić. Wszystkie one sprowadzają się do jednej tezy: że JHWH we własnej osobie się pojawił na Ziemi.

Jakże fałszywy jest ten pogląd.

Po pierwsze nikt o zdrowym umyśle nie uważa, że Bóg ma ręce, prawicę, usta, twarz etc.

Po drugie takie ujęcie tematu zakrawa o sabelianizm, z którym chrześcijanie od początku walczyli.

A przede wszystkim łatwo to obalić samym Pismem przytaczając następujące stwierdzenie Pawła, który już zmartwychwstałego widział, który wiedział, że Jezus umarł, że był na Ziemi itd.

Otóż Apostoł tak się wyraża (I List do Tym. 6,14-16) :

„Abyś zachował przykazanie bez skazy i bez nagany aż do przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa, które we właściwym czasie objawi błogosławiony i jedyny władca, Król królów, Pan panów, Jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; jemu niech będzie cześć i chwała i moc wieczna. Amen.”

Piękny tekst. Jakże muszą tutaj trynitarze się natrudzić i nakombinować, żeby pod swoją fałszywą doktrynę dostosować. Bo oto Apostoł pisze wyraźnie, że przyjście Jezusa Chrystusa objawi Jedyny władca, Bóg, którego nikt nie widział.

Jeżeli więc w postaci Jezusa przyszedłby Bóg JHWH, to Paweł nie pisałby, że nikt go nie widział. Jeżeli Jezus byłby tym Bogiem Jedynym, to nie byłoby napisane, że ten Jedyny jego przyjście objawi dopiero.

Co więcej Paweł mówi tutaj nie tyle o człowieku Jezusie Chrystusie, ale o Panu Jezusie Chrystusie, więc określanie Jezusa Panem nie tyczy się jego natury JHWH.

Bóg od dawien dawna objawia się po prostu na różne sposoby, bo Boga nie można zobaczyć.

Objawił się w krzaku Mojżeszowi, objawił się w postaci Anioła gdy mocował się z Jakubem, objawił się w postaci posłańców Lotowi, objawiał się w zjawiskach przyrody, w końcu objawił się w Jezusie.

Ale to nie znaczy, że Jezus jest Bogiem JHWH, lecz, że w nim się JHWH objawił.

Ale wielką herezją jest uważać, że to co należy do boskiej natury cierpiało, pociło się, jadło, nie wspominając już o innych obrzydliwszych rzeczach przynależących do cielesności.

Kult Jezusa we wczesnym Kościele

Trynitarz przytacza fragmenty i wczesną tradycję odnoszące się do czczenia Jezusa.

Jako unitarianie nie przeczymy, że cześć Jezusowi jest należna. W końcu jest naszym Panem, Królem i Sędzią.

Ale przede wszystkim jako nasz Król daje nam rozkazy, które powinniśmy wypełniać. Bo sam Jezus mówi „Nie ten, który mi mówi Panie, Panie, ale ten, który pełni wolę Ojca mego”.

Cześć oddawana Jezusowi, to spełnianie woli Boga Ojca.
Wychwalanie Jezusa ani Jemu nie jest potrzebne, ani nam wiele nie przynosi.

Ponadto modlitwa, którą Jezus nas nauczył to modlitwa skierowana wyłącznie do Boga Ojca, nie do trójcy, czy do niego.
Znamy ją wszyscy: „Ojcze nasz...”.

Cześć Jezusa to w końcu słuchanie i wypełnianie jego Słowa.

Cześć Jezusowi to uznanie go za Mesjasza. W tym sensie „kto nie czci Syna, nie czci i Ojca”.

Bo jakże można uczcić Władcę, jeśli nie uczci się jego posłańca.
Jakże można wyrazić posłuszeństwo Bogu, jeżeli nie uzna się Mesjasza, który przelał dla nas swoją krew.

Cześć oddawana Jezusowi to również cześć należna Królowi i Władcy. Wiele mamy fragmentów w ST, w których oddaje się cześć królom i prorokom przez pokłon, a nawet padnięcie do ziemi. Nie mówiąc o czczeniu matki i ojca.

Na przykład:

Gen 33:3 bw Sam natomiast poszedł przed nimi i pokłonił się siedem razy aż do ziemi, zanim zbliżył się do brata swego.

Albo cześć oddana jednocześnie Bogu i królowi Dawidowi:

1Kronik 29:20 bw Potem rzekł Dawid do całego zgromadzenia: Błogosławcie Pana, Boga waszego! I błogosławiło całe zgromadzenie Pana, Boga ich ojców, i pochyłili się, i oddali pokłon Panu i królowi,

Najmocniejszym zaś przykładem z Biblii przeciw oddawaniu czci należnej Bogu Jezusowi Chrystusowi jest „Wąż Miedziany” na którego sam Pan Jezus się powołuje (Jan 3,14). Wąż Miedziany to ewidentna figura Mesjasza.

Wąż ten ratował ludzi, lecz Bogiem nie był, ludzie zaś oddawali mu cześć jako bożkowi, co Bogu się nie podobało.

Jan 3:14 "A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego,"

A oto jak skończył wąż:

2Król 18:4 "On to zniósł świątynki na wyżynach, potrzaskał słupy i rozkruszył węża miedzianego, którego sporządził Mojżesz; do tego bowiem czasu synowie izraelscy spalali mu kadzidło, nazywając go Nechusztan."

To samo uczynili katolicy, a za nimi i inne kościoły tworząc z Jezusa Mesjasza główny obiekt kultu.

ZARZUTY OBALONE

ZAKOŃCZENIE

Autorytetem w sprawach wiary jest dla mnie Biblia jako Słowo Boże. Jedynym słusznym rozwiązaniem jest interpretowanie jej w zgodzie z sądem rozumu, nie zaś w oparciu o autorytet jakiegokolwiek kościoła, gdyż żaden z kościołów nie jest w stanie udowodnić, że to on ma jedynie słuszne zrozumienie.

Rozumowa analiza natchnionego Słowa Bożego prowadzi do jednego wniosku:

Bóg jest Jeden, Jezus z Nazaretu zaś jest człowiekiem, którego Bóg uczynił Panem i Mesjaszem,

I temu Jedynemu Bogu Ojcu należy się cześć i chwała w imieniu naszego Króla Jezusa Mesjasza.

A Jezus, nasz umiłowany Król, Sędzia, Pan, Nauczyciel jest moją światłością, prawdą i drogą do Jedynego i do osiągnięcia Żywota Wiecznego.